

E. T. A. Hoffmann i jego związki z Płockiem

(Odczyt prof. Igora Belzy z Moskwy w Towarzystwie Naukowym Płockim)

Ernest Teodor Amadeusz Hoffmann w latach 1802—1804 urzędował w Płocku. Ten fakt zachował się nie tylko w tradycji społeczeństwa płockiego, lecz także interesował polskich i zagranicznych badaczy życia i dzieła genialnego pisarza. Tak np. w roku 1961 i 1964 odwiedził Płock w poszukiwaniu śladów E. T. A. Hoffmanna w naszym mieście Hermann Budensieg z Niemieckiej Republiki Federalnej, redaktor czasopisma „Mickiewicz - Blätter” i tłumacz „Pana Tadeusza”. Ostatnio śladów tych poszukiwał również prof. dr Igor Belza z Moskwy, wiceprzewodniczący Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, członek Akademii ZSRR, wybitny muzykolog i kompozytor. Interesuje się on szczególnie dziejami muzyki polskiej i czeskiej i jest autorem szeregu prac z tej dziedziny. m. in. „Historii polskiej kultury muzycznej” oraz studiów o Chopinie, Michale Kleofasie Ogińskim, M. Szymanowskiej i M. Karłowiczu. Opublikował także pracę o E. T. A. Hoffmannie.

Igor Belza przyjechał do Płocka z Warszawy, gdzie uczestniczył w obradach VII Międzynarodowego Kongresu Sławistów. W dniu 27 sierpnia 1973 r. w Towarzystwie Naukowym Płockim wygłosił on odczyt p. t. „E. T. A. Hoffmann i jego związki z Płockiem”. Podał w nim szereg interesujących danych dotyczących głównego tematu, a także mówił szerzej o związkach autora „Złotego garnka” z Polakami i polską kulturą. Przypomnił, że wśród przodków Hoffmanna byli Polacy, że urodził

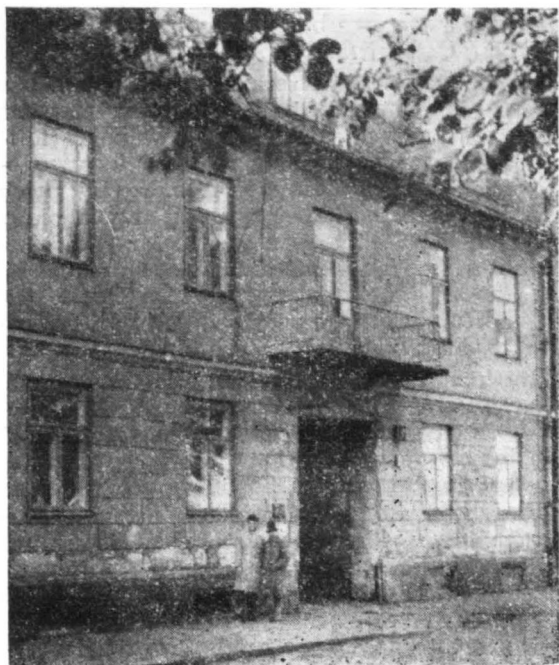
się on w Królewcu, gdzie wśród jego nauczycieli byli ludzie o polskich nazwiskach, jak: kierownik szkoły Wanowski i organista-kompozytor i nauczyciel muzyki Podbielski, że w tymże Królewcu były silne wpływy kultury polskiej. W związku z tym dr Otto Klinke, niemiecki autor cennej pracy o psychice E. T. A. Hoffmanna, wydanej w 1902 r., trafnie zauważył: „Któż by tutaj zaprzeczył, że ten i ów odziedziczył więcej lub mniej krwi słowiańskiej i słowiańskiego temperamentu?” — podkreślając, że było to wynikiem współistnienia i współżycia Polaków i Niemców w Królewcu. A ponadto Hoffmann w latach 1796—1807 (z dwuletnią przerwą) mieszkał w Głogowie, w Poznaniu, Płocku i w Warszawie, i żoną jego była rodowita Polka, Maria Tekla Michalina z domu Rohrer (Trzecińska), córka pisarza magistrackiego w Poznaniu.

Odczyt profesora Igora Belzy wzbudził duże zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusję, w której zabrali głos m. in. mgr Kazimierz Askanas, mgr Franciszek Dorobek i mgr Stanisław Kostanecki, omawiając szczegółowo działalność Hoffmanna w Płocku jako urzędnika sądowego, literata, muzyka-kompozytora i grafika.

Po odczycie przy serdecznych oklaskach słuchaczy inż. mgr Jakub Chojnacki, prezes TNP, podziękował prelegentowi i wręczył mu jubileuszowy medal 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego z symbolicznym napisem: „Coniunctis viribus”.



Prof. Igor Belza wygłasza w Towarzystwie Naukowym odczyt pt. „E. T. A. Hoffmann i jego związki z Płockiem”. Za stołem od lewej: prezes TNP Jakub Chojnacki i poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski.



Dom przy Placu M. Nowotki 6, dawniejszy „Hotel Berliński” w Płocku. Tu w latach 1802—1804 mieszkał E. T. A. Hoffmann ze swą żoną Michaliną.

W czasie pobytu w Płocku profesor Igor Belza zwiedzał miasto, a w szczególności te zabytki, które były miejscem pracy i działalności sławnego pisarza i kompozytora. Zapoznał się także z niektórymi materiałami, dotyczącymi Hoffmanna, znajdującymi się w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP.

*

Na podstawie referatu, dyskusji i innych materiałów można odtworzyć dość szczegółowo pobyt E. T. A. Hoffmanna w Płocku.

W latach 1793—1806 Płock był pod zaborem pruskim. E. T. A. Hofmann został do naszego miasta przeniesiony karnie za ośmieszenie w karykaturze wysokich dygnitarzy pruskich w

Poznaniu. Otrzymał on w dniu 21 lutego 1802 r. nominację na radcę regencji i sędziego w Płocku. Sprowadził tu swoją poślubioną w dniu 26 lipca 1802 r. w Poznaniu żonę. Nazywał ją zdrobniale „Mischa” (Misia — Michalina).

Hoffmanowie wynajęli mieszkanie w „Hotelu Berlińskim”¹⁾ na Starym Rynku (obecnie Plac Nowotki 6 — dom Frankowskich). Ten jedyny wtedy w Płocku hotel prowadził artysta malarz Andrzej Karszowiecki (1776—1844) z pomocą swych sióstr Agaty i Teresy. Karszowiecki był uczniem Bacciarelliego. Uczył się też malarstwa w czasie swych podróży do Bawarii i Nadrenii. Znał obce języki, był kolekcjonerem sztuki i bibliofilem, interesował się teatrem, był człowiekiem dużej wiedzy i kultury, obdarzonym poczuciem humoru, wyrażającym się m. in. w rysowaniu karykatur swych licznych przyjaciół i znajomych. Zapewne on i jego kulturalne i dobroczynne siostry nawiązały żywe kontakty ze swoimi lokatorami: Hoffmannem i jego żoną.

Było naturalne, że E. T. A. Hoffmann jako jednostka niezwykła i utalentowana, w ludziach, z którymi się stykał, budził ciekawość swoim wyglądem, zachowaniem i umiejętnościami. „Był małego wzrostu, miał żółtawą cerę, ciemne, prawie czarne włosy, wyrastające nisko aż na czole, oczy siwe, nie posiadające żadnego szczególniejszego wyrazu, kiedy nimi spokojnie spoglądał przed siebie; lecz za to skoro nimi zamrugał, jak to zwykł często czynić, nabierały niepospolicie dowcipnego wyrazu. Nos regularny, nieco garbaty, usta wąskie i ściśnione. Postać jego, mimo zbytecznej ruchliwości, zbudowana była krzepko, gdyż na swój drobny wzrost, posiadał wszelako pierś wzniosłą i szerokie barki. W całej jego powierzchowności uderzała przede wszystkim nadzwyczajna żywość ruchów, dochodząca do najwyższego stopnia w chwilach, kiedy coś opowiadał...”²⁾

Zachowały się portrety, autoportrety i auto-karykatury E.T.A. Hoffmanna. Nie zidentyfikowano dotąd portretu jego żony. Zachował się jednak jej portret literacki w korespondencji i w utworach jej męża. Tak oto przedstawił ją Hoffmann w utworze „Meister Floh”, w literac-



Płocczanie z zainteresowaniem słuchają odczytu prof. Igora Belzy w TNP.



Budynek przy Placu J. Dąbrowskiego 24. Fronton dawniejszego kościoła norbertanek płockich. W tym kościele E. T. A. Hoffmann grywał na organach.

kim szkicu z natury z okresu poznańsko-płockiego: „...że była raczej wielka, aniżeli mała, i smukła w doskonałej harmonii członków ciała, że miała jasnobrązowe włosy, ciemnoniebieskie oczy i skórę, która zdawała się być wiotką tkaniną z lili i róż. Nad tym wszystkim jednak górowała na twarzy dziewczyny owa delikatna tajemnica dziewiczej czystości, ów czysto niebiański wdzięk, jaki niektóry dawny niemiecki malarz wyczarowywał w swoich dziełach...”³⁾.

W Płocku E.T.A. Hoffmann urzędował, jako radca regencji i sędzieja w zbudowanym przez wybitnego architekta Dawida Gilly ze Schwedt gmachu, w którym mieściły się urzędy pruskie: regencja, kamera oraz dyrekcja akcyz i ceł. Swe urzędowe obowiązki w Płocku wypełniał sumiennie i umiejętnie podobnie zresztą, jak i w późniejszych latach w Berlinie. Nudziły go jednak one zapewne, podobnie, jak i biurokratyczna atmosfera ówczesnych urzędów pruskich przy ulicy Kolegialnej. Do tego w Płocku, liczącym wtedy 3714 mieszkańców (1783 katolików, 1065 Żydów i 866 ewangelików⁴⁾), życie kulturalne w tym czasie nie było tak rozwinięte, jak w ówczesnym Poznaniu. Nie było również wesoło w mieście zniszczonym przez wojny, zubożalym i będącym pod obcą władzą. Wszystko to oddziaływało na Hoffmanna przygnębiająco. Toteż pisze w liście do przyjaciela, datowanym w Płocku 25 stycznia 1803 r.: „Musiałbym tu zesperować... gdyby nie bardzo kochana żoneczka, co mi osładza wszystkie te gorczyce, jakimi mnie nie przestają napawać. Ona jedna zasila mojego ducha, że nie tylko zdołam

dźwigać cetnarowe brzemie mojej terażniejszej doli, ale mi sił i na przyszłość wystarczy”.

Jak pisze w swym szkicu o niej Stanisław Bernatt⁵⁾: „Michalina była istotnie wymarzoną towarzyszką życia dla nieustatkowanego Hoffmanna. Okazywała wielką zdolność do przystosowania się... Niezależnie od tego, czy był pełen entuzjastycznej radości czy też przygnębiony troskami, Michalina stanowiła przez dwadzieścia lat pełne odzwierciedlenie jego osobowości i była mu zarówno towarzyszką życia, jak uczennicą, gwiazdą przewodnią, ostoją i ucieczką przed samotnością”.

Hoffmann liczył się także z jej skromnym, ale często trafnym zdaniem na temat jego utworów i kwestii literackich w ogóle. Czerpał też niekiedy z opowiadań żony tworzywo do swej twórczości. Np. utwór „Ślub” osnuty został na kanwie wypadku z okolic Poznania, opowiedzianego przez Hoffmannową.

Przezwyćżając dzięki żonie depresję psychiczną, Hoffmann mógł poświęcić w Płocku czas wolny od zajęć służbowych literaturze, muzyce i sztuce. Malował portrety, rysował karykatury „płockiej publiczności” oraz kopiował obrazy z waz greckich z tzw. zbioru Hamiltona. Studiował teorię muzyki i komponował utwory muzyczne, m. in. ułożył „Fortepianową sonatę As-dur” i „Wielką fantazję na fortepian”. Napisał także dwa większe utwory sceniczno-muzyczne: „Renegat” i „Faustyna”. W okazałym klasztorze norbertanek płockich śpiewał i grywał w czasie nabożeństw na organach kościelnych. Uprawiał również muzykę w swoim mieszkaniu w Hotelu Berlińskim. Dzięki otwartym oknom dobrze było słyszeć te koncerty, toteż na Starym Rynku nieraz wieczorem i nocą grupki płocczan przysłuchiwały się z przyjemnością dźwiękom fortepianu i pieśniom śpiewanym przez Hoffmanna głębokim i ładnym tenorem.

Nie zaniedbywał i literatury. Prowadził dziennik-pamiętnik, a także pisywał listy z Płocka do przyjaciół, mające wartość nie tylko biograficzną, lecz również literacką. W Płocku także w 1803 r. otrzymał numer czasopisma „Der Freimütige”, w którym wydrukowano po raz pierwszy jego utwór: „Pismo zakonnika z klasztoru do przyjaciela w stolicy”.

Żona prowadziła mu gospodarstwo domowe. W jednym ze swych listów pisze: „Żona moja siedzi koło mnie i szydełkuje czapeczkę dla dziecka”. Niektórzy biografowie Hoffmanna podają, że podczas pobytu w Płocku urodził mu się syn. Mały Wilhelm zmarł jednak jako niemowlę.

Z Hoffmannami w „Hotelu Berlińskim” mieszkała jeszcze sześćioletnia dziewczynka Matylda Gottwald, siostrzenica Michaliny, przycięta przez nią w 1803 r. w Płocku i towarzysząca jej później aż do śmierci.

W „Hotelu Berlińskim” był też interesujący duży parawan, znajdujący się obecnie w Muzeum Mazowieckim w Płocku.

Na parawanie tym jest naklejona duża ilość wyciętych rycin, głównie różnych karykatur,

Obecna siedziba Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Płocku przy ulicy Kolegiальной. Tu w latach 1802—1804 urzędował E. T. A. Hoffmann jako radca regencji i sędzia. Część budynku ukończona w 1803 r.



wykonanych przez Andrzeja Karszowieckiego. Istnieje w Płocku poważna tradycja, że część tych karykatur wykonał E.T.A. Hoffmann. Zdaniem dra. Hermanna Buddensiega, tradycja ta ma cechy prawdopodobieństwa. Na parowanie są przedstawieni w karykaturze m. in.: płoczanin: lekarze Wiktor Rybicki i Fryderyk Jury (przebywał w Płocku w latach 1799—1815), rektor Szkoły Płockiej w latach 1805—1815 Fryderyk Rose oraz Jan Marek Lajourdie, późniejszy twórca projektu regulacji Wisły. Na parowanie jest także szereg młodych i zgrabnych postaci kobiecych w strojach z początku XIX wieku. Możliwe, że jedna z nich jest właśnie żoną E.T.A. Hoffmanna.

Ten niespokojny człowiek i genialny pisarz stopniowo przyzwyczajał się do Płocka. Nie był przecież obojętny na piękno położenia. Na pewno zachwycił się panoramą miasta nad Wisłą. Na pewno spacerował z żoną po Wzgórzach Tumskich. Mieszkając w bliskim sąsiedztwie ówczesnego Gimnazjum Akademickiego w Płocku (obecnego Liceum im. Stanisława Małachowskiego) przechodził obok jego starych murów, a zapewne i bywał w tej szkole, sięgającej swymi początkami XII wieku.

Wiosną 1804 roku radca kolegiálny E. T. A. Hoffmann został przeniesiony z Płocka do Warszawy. Zabrał ze sobą żonę i małą Matyldę Gottwald. W Warszawie spotkał się z utalen-

nowym poetą niemieckim Zachariaszem Wernerem, który wcześniej przed nim (w latach 1794—1796), urzędował w Płocku. Werner polubił Płock i Polaków z Płocka, czemu dał niejednokrotnie wyraz w swoich poezjach. Również akcję swego dramatu „Noc poświęcona” umieścił w Płocku na zamku księcia Mazowsza Konrada i na wyspie na Wiśle pod Płockiem. W sztuce tej przedstawił m. in. oblężenie Płocka w 1226 r. przez pogańskich Prusaków. Otóż E.T.A. Hoffmann skomponował muzykę do tej sztuki, związanej z historią i przyrodą Płocka. Dokończył także w Warszawie zaczęta w Płocku „Mszę na wielką orkiestrę”.

Zbliża się dwusetna rocznica urodzin E.T.A. Hoffmanna, przypadająca w 1976 r. Zapewne Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosi ją rocznicą światową. Z tej okazji warto by wmurować tablicę pamiątkową w domu przy placu im. Marcelego Nowotki⁶⁾. Powinna ona przypominać, że w Płocku w latach 1802—1804 mieszkał tu ze swą żoną Polką genialny pisarz i utalentowany muzyk, którego dzieła wywarły wielki wpływ na twórczość sławnych pisarzy: Wiktora Hugo, Edgara Allana Poe, a także wybitnych muzyków i kompozytorów: Roberta Schumanna, Jakuba Offenbacha i Piotra Czajkowskiego.

STANISŁAW KOSTANECKI

PRZYPISY

1) Maria Kieffer-Kostanecka: „Płock w okresie od zaboru pruskiego do Królestwa Kongresowego” W: „Dzieje Płocka” Płock 1973, s. 222—223.

2) Powieści E. T. A. Hoffmanna. Tłumaczył... M. E. Wereszczyński. T. 1. Warszawa 1859, s. 101.

3) St. Bernatt: „Towarzyszka życia E. T. A. Hoffmanna była Polką”. W: „Rocznik Jeleniogórski” 1969, s. 102.

4) M. Kieffer-Kostanecka: O.c. s. 216.

5) St. Bernatt. O.c. s. 96.

6) Pogląd, że Hoffmann mieszkał w domu, gdzie obecnie mieści się restauracja „Pod Strzechą” jest mylny, gdyż w latach 1802—1804 tego budynku jeszcze nie było. Przez część 1802 roku Hoffmann urzędował jako sędzia w dawnym pałacu biskupim, obecnie siedziba Prokuratury i Hipoteki.

LITERATURA

1. J. E. Hitzig: Aus Hoffmanns Leben u. Nachlass Berlin 1823.

2. Powieści E. T. A. Hoffmanna (z życiorysem autora opracowanym przez tłumacza Maurycego Ernesta Wereszczyńskiego) Warszawa 1859 r.

3. O. Klinke: E. T. A. Hoffmanns Leben und Werke. Braunschweig, Leipzig 1902 r.

4. Z. Arentowicz: Płock w literaturze niemieckiej. W: „Życie Mazowsza” 1936, nr 8.

5. (A. Niemirowski): Andrzej Karszowiecki. W: „Głos Płocki” 1914, nr 11.

6. St. Kostanecki: Tłumacz Mickiewicza z NRF w poszukiwaniu śladów E. T. A. Hoffmanna w Płocku. W: „Notatki Płockie” 1961, nr 22, s. 44—46.

7. St. Bernatt: Towarzyszka życia E. T. A. Hoffmanna była Polką. W: „Rocznik Jeleniogórski” 1969, s. 84—106.